Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 12 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek, dn. 5 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Kapitan Orliński



Kapitan Orliński z matką i siostrą po powrocie ze sławnego lotu Warszawa-Tokjo.

Śledztwo w sprawie napadu na p. Zdziechowskiego

Badania oficerów --- W ręku władz są nici całej sprawy

Dochodzenie w sprawie napadu na p. Zdziechowskiego prowadzone są równocześnie przez władze cywilne i wojskowe.

Wyniki dotychczasowych dochodzeń ustaliły, że sprawcami napadu, niestety, byli oficerowie.

W ciągu dnia wczorajszego badano około 100 osób.

W ręku władz są już nici całej sprawy. W najbliższych dniach, albo nawet godzinach śledztwo powinno zakończyć się z dodatnim wynikiem.

Społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością wyniku i nie może zrozumieć dotychczasowej powolności dochodzeń.

Na Zamku i w Belwederze

Przyjęcia i narady

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na Zamku posła angielskiego Maxa Mullera i włoskiego Maioniego.

Dzisiaj o godzinie 10 rano Prezes Rady Ministrów Marsz. Piłsudski przyjął na dłuższej konferencji wicepremjera Bartla. Konferencja trwała blisko dwie godziny, a dotyczyła zagadnień ogólno-państwowych.

Minister Spraw Zagranicznych

będzie dziś mianowany

Do południa nie nastąpiła jeszcze oficjalna nominacja Ministra Spraw Zagranicznych. W kołach politycznych panuje przekonanie, że w ciągu dnia dzisiejszego p. August Zaleski otrzyma odpowiednią nominację. Wczoraj podczas obiadu, wydanego na cześć dziennikarzy czechosłowackich, p. Zaleski występował i przemawiał, jako przedstawiciel Rządu. Nie mógłby tego czynić, gdyby nie miał dostatecznych podstaw.

Straszna katastrofa kolejowa

Zaduch w tunelu pozbawił życia 9 osób

ZURICH, 5.9. (ATE). W tunelu na linji St. Gallen — Raperswil — Zurich zdarzyła się katastrofa kolejowa, spowodowana przez warunki atmosferyczne, które zupełnie uniemożliwiły odpływ gazów i dymu z tunelu, w którym znajdował się pociąg towarowy. Pociąg ratunkowy, wysłany na miejsce wypadku wobec opóźnienia się pociągu towarowego, który pozostał w tunelu, zorganizował akcję ratunkową. Po dłuższych wysiłkach zdołano wydobyć z tunelu 9 osób, stanowiących obsługę pociągu towarowego, którzy jednakże pod wpływem gazów już utraciły życie.

Stolica ofiaruje dom kpt. Orlińskiemu

Co otrzyma st. sierż. Kubiak?

Zadecyduje Społeczny Komitet Wykonawczy

Dn. 4 b. m. w sali bibljotecznej Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie inauguracyjne społecznego komitetu uczczenia kpt. Orlińskiego i st. sierż. Kubiaka.

Licznie zgromadzeni na zaproszenie p. sen. Ign. Balińskiego przedstawiciele instytucyj społecznych stolicy po dyskusji, z której przebijała gorąca nuta podziwu i wdzięczności dla naszych bohaterskich lotników jednomyślnie uchwalili:

Uznać za najodpowiedniejsze zadokumentowanie podziwu stolicy dla bohaterskiego wysiłku i wyczynu kpt. Orlińskiego ofiarowanie mu w imieniu stolicy kraju domu mieszkalnego. Jednocześnie zebrani, wybrawszy Komitet Wykonawczy w składzie następującym pp.: Prezes senator Baliński, płk. Rayski, szef lotnictwa, sędzia Falkiewicz, wice prezes L. O. P. P., inż. Słomiński, mjr. Sznuk, dr. Vacqueret i Sylwin Strakacz, dyr. wyd. „ABC" — powierzyli temu Komitetowi ustalenie formy daru dla st. sierż. Kubiaka.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego odbędzie się we czwartek o godz. 10-ej rano w gmachu Rady Miejskiej.

Zamordowanie sierżanta francuskiego w Niemczech

Tym razem Francja chyba nie zmilczy

PARYŻ, 5.9. (ATE). Opinja publiczna w Paryżu została poruszona nowym wypadkiem napaści na mundur francuski w miejscowości Neustadt (Pfalz). W jednej z niemieckich restauracyj na Friedrichsstrasse francuski sierżant został zamordowany uderzeniem sztyletu w plecy przez Niemca, który w stanie nietrzeźwym zbliżył się do Francuza ze szklanką piwa i po krótkiej rozmowie ciężko go ranił, poczem przez nikogo nie zatrzymywany wyszedł z restauracji i odjechał na motocyklu. Osoba sprawcy napadu jest ustalona. Jest to oficer nazwiskiem Ehrhard. Początkowo tłumaczono jego postępek zazdrością. Prasa paryska uważa jednak jednogłośnie, iż incydent w Neustadt jest dalszym ciągiem wypadków w Germersheim i posiada niewątpliwie polityczny podkład, tembardziej, że w dniu wypadku w Neustadt odbywało się święto nacjonalistyczne.

Uroczystości ku czci św. Franciszka z Asyżu

ASYŻ, 5.10. (PAT.). — W dniu wczorajszym odbywały się tu uroczystości, związane z siedmsetną rocznicą śmierci św. Franciszka z Asyżu. Na uroczystości te przybył delegat papieski kardynał Merry de Val. Kardynał, poprzedzany przez wspaniały orszak, udał się do górnego kościoła św. Franciszka, przechodząc wśród szeregów tysiącznych rzesz zebranych w świątyni.

Wspaniały i wyjątkowo imponujący był widok orszaku, złożonego z dostojnych osobistości, odzianych bogato w szaty pontyfikalne.

Superior klasztoru Franciszkanów odczytał po łacinie brewe, udzielające odpustu zupełnego wszystkim tym, którzy przyjęli w świątyni Sakrament Ołtarza.

GIEŁDA

Tendencja w dalszym ciągu słaba, kursy kształtują się zniżkowo. Nie ulega wątpliwości, że obok spekulacji również i brak wszelkich danych co do programu gospodarczego nowego Rządu podtrzymuje depresję na rynku akcyjnym. Przedsiębiorstwa, które w obecnym czasie przeprowadzają powiększenie kapitałów zakładowych, są z tego powodu w ogromnych trudnościach. Spadek na giełdzie powstrzymuje dopływ kapitałów dla przemysłu.

Sygnalizowane przed paru dniami obnizenie podatku giełdowego obowiązywać ma w myśl nowej ustawy o opłatach stemplowych dopiero od 1 stycznia 1927 r.

W dniu dzisiejszym dokonywano obrotów popularniejszymi papierami po kursach następujących:

Bank Polski 80, Cukier 2.65, Węgiel 70, Lilpopy 0.84, Starachowice 1.85, Rudzki 1.15, Ostrowiec 6.75, Modrzejów 3.60, Żyrardów 12.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka 8.98, dewizy 9,

Bank Polski płaci kursy utrzymane za dolary efektywne 8.95, drobne banknoty 8.94, czeki 8.98.

Dolar w wolnych obrotach 9.02. Ruble złote 4.82—4.84.

Zakłady Ostrowieckie Kapitanowi Orlińskiemu

Od Zarządu Spółki Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich otrzymaliśmy list, który ze względu zarówno na jego treść, jak i instytucji przemysłowej, z której pochodzi in extenso podajemy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Chcąc przyczynić się do jaknajszybszego zrealizowania inicjatywy A B C złożenia bohaterskiemu naszemu lotnikowi kpt. Orlińskiemu daru stolicy pod postacią domu mieszkalnego, Zarząd nasz postanowił ofiarować całe niezbędne na ten cel żelazo konstrukcyjne, wchodzące w zakres fabrykacji naszej huty.

Życząc Szanownemu Panu jaknajpomyślniejszego przeprowadzenia akcji, która znalazła tak życzliwy oddźwięk w społeczeństwie, łączymy wyrazy szacunku i poważania.

Następują podpisy.

Zakłady Ostrowieckie, jedne z największych i najbardziej zasłużonych dla kraju, nietylko przodują pod względem swej organizacji, ale również, dzięki temu, że na ich czele stoją ludzie zasłużeni w pracy społecznej, że wymienimy p. sen. Popowskiego i p. Inż. Chrzanowskiego, dają przykład obywatelskiego stanowiska.

I tym razem Zarząd Zakładów Ostrowieckich nie dał się wyprzedzić i jeden z pierwszych zadokumentował swoją solidarność ze społeczeństwem.

Składamy Mu za to serdeczne podziękowanie.

Wiadomości o podróży powietrznej do Lidy nie są prawdziwe.

Kpt. Orliński pozostanie jeszcze czas jakiś w stolicy.

Historyczny Breguet 19 wystawiony będzie niedługo w „Łobzowiance" na widok publiczny.

Militarne Sowiety

LWÓW, 5. 10. (Tel. własny). Dzisiejsza „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego, iż wedle doniesień z Moskwy potwierdzają się wiadomości o nagłym wyjeździe Budiennego do Mongolji, a to wzwiązku z obawami wkroczenia wojsk gen. Chang-Tso-Lina na teren sowiecki. Równocześnie postanowiono wzmocnić znacznie artylerję i obronę powietrzną w rejonie granicznym z Polską i z Rumunją.

Strajk w Łodzi chwilowo zażegnany

ŁÓDŹ, 5. 10. (Tel. własny).— Po odmowie przemysłowców na propozycję arbitrażu, Ministerstwo Pracy zamierza wszcząć w dalszym ciągu kroki celem interwencji. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym robotnicy zdecydowali, że na pośrednictwo Rządu zgodzą się po raz drugi.

NASZE ABC

PRZED NOWĄ „RÓWNOWAGĄ EUROPEJSKĄ".

W polityce międzynarodowej ruch, nieoczekiwane posunięcia, sensacyjne projekty „nowych orjentacyj", „nowych ugrupowań". Po konferencji Brianda ze Stresemannem w Thoiry, nowa sensacja — konferencja Chamberlaina z Mussolinim w Livorno. Liberalna Anglja, ojczyzna parlamentaryzmu i propagatorka idej międzynarodowych, szuka zbliżenia z nacjonalistycznemi, faszystowskiemi Włochami! Stary parlamentarzysta Chamberlain oświadcza w wywiadzie, że dla Mussoliniego żywi „głęboki szacunek i podziw", że — według niego — jest to „mąż stanu niezmiernie ujmujący, pełen prostoty" i „wielki patrjota".

Zawcześnie jeszcze wyciągać ostateczne wnioski, jak wyglądać będzie nowy, tworzący się obecnie układ sił politycznych w Europie. Zbyt widoczne są np. różnice interesów politycznych Francji i Niemiec, aby dzisiejsza próba zbliżenia była czemś więcej, niż manewrem dyplomatycznym na krótką metę. Gra dyplomatyczna, której obecnie jesteśmy świadkami, weszła dopiero w stadjum początkowe. Dwie rzeczy wszakże już dziś dla wszystkich stają się widoczne. Jedna — to fakt, że w nowej równowadze europejskiej większą, niż dotychczas, rolę odgrywać będą Włochy. Drugiem zaś rzucającem się w oczy zjawiskiem jest to, że najważniejsze posunięcia dyplomatyczne dokonywują się nie w Genewie, a poza nią, że nie na posiedzeniach Ligi Narodów, ale na poufnych konferencjach przedstawicieli mocarstw zapadają najważniejsze rozstrzygnięcia.

Z tych dwóch faktów powinna zdać sobie sprawę nasza dyplomacja, tak jednostronnie zasłuchana w dźwięczność genewskiej, liberalno-międzynarodowej frazeologji.

Prowizorjum budżetowe na kwartał IV-ty

W N-rze 99 Dziennika Ustaw, który ukazał się dziś rano, ogłoszono prowizorjum budżetowe na IV kwartał r. b.

Prowizorjum, jak wiadomo, zamyka się w kwocie 450.000.000 złotych.

Opozycja bolszewicka podnosi głowę

MOSKWA, (A.T.E.). 5.9. — Kierownicy opozycji Zinowjew, Trockij, Radek i inni zostali zaskoczeni przez robotników na tajnem zebraniu w moskiewskiej fabryce aeroplanów. Zebranie miało dotyczyć taktyki opozycji na najbliższym kongresie partyjnym.

Ziemia się trzęsie ale niewiadomo gdzie

PARYŻ, (A.T.E.). 5.10. Francuskie obserwatorjum w St. Maure stwierdziło silne trzęsienie ziemi, którego odległość trudno było dokładnie stwierdzić, ale w każdym razie ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 10 do 11 tysięcy kilometrów.

Gdzie jest ten Zieliński?

Szukają go jak szpilki

Policja poszukuje dalej bandyty Zielińskiego, ale ciągle bezskutecznie.

Wczoraj w godzinach wieczornych dokonano rewizji w okolicach Rakowca. W budce, stojącej w polu, przychwycono osobnika, przybranego w kostjum „ala Zieliński" i bardzo doń podobnego, lecz niestety, nie był to Zieliński.

Dziś nad ranem policja powiatowa dokonała szeregu rewizji, jednak bez widocznego rezultatu.

Zieliński tak się gdzieś zatail, że absolutnie nie można go odszukać.

Przypuszczenie, jakoby Zieliński, dla zmylenia śladów, zmobilizował kilku przyjaciół, podobnych i podobnie do siebie ubranych, potwierdza się faktami. Oczywiście taki truck utrudnia niesłychanie pościg. Pomimo to policja nie traci nadziei, że uda jej się złowić „nieuchwytnego".

A Zielińskiego jak niema, tak niema.

Zwyrodniały mężczyzna rzuca się na 11-letnią dziewczynkę

LWÓW, 5.10. — Tel. własny. — Coraz częściej zdarzają się we Lwowie ekscesy i wybryki, grasujących po ulicach większych miast zwyrodniałych zboczeńców, wobec których policja jest najczęściej bezsilna. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zdarzył się potworny wypadek, przejmujący grozą, zresztą niestety w ostatnich czasach nieodosobniony. O godzinie 6 wieczorem ulicą Ruską przechodziła 11-letnia dziewczynka, gdy nagle przy ulicy Wołowej przystąpił do niej jakiś stary mężczyzna, gwałtownie pociągając dziewczynkę ze sobą. Przerażona dziewczynka zaczęła krzyczeć. Mężczyzna porwał ją na ręce, oddalając się w kierunku wałów gubernatorskich. Krzyczącego po drodze dziecka nikt nie słyszał, albowiem ulica jest dosyć pusta o tej porze. Nieszczęśliwe dziecko byłoby wreszcie padło ofiarą zboczeńca, gdyby nie nadejście kilku osób, które usłyszały krzyk i zmierzały w tym kierunku. Zbrodniarz, nie mogąc uskutecznić swoich ohydnych zamiarów, pobił dziewczynkę z całej siły po twarzy, pokąsał jej ramiona, poczem uciekł. Dziewczynkę zaniesiono na stację ratunkową, a po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odprowadzono do domu.

Przypadkowego zabójcę uwolnił sąd od winy i kary.

LWÓW, 5.10. — Tel. wł. — Wczoraj w sądzie powiatowym odbyła się rozprawa przeciwko Adamowi Ralskiemu, synowi znanego kupca we Lwowie. Tłem tej rozprawy było, że Ralski przypadkowo nieostrożnie manipulując browningiem, spowodował wystrzał, który ugodził w serce, bawiącego się wraz z nim w pokoju kolegę, swego Bachmana, powodując śmierć na miejscu. Oskarżony tłumaczył się w ten sposób, że poszedł w biurku ojca szukać papierosów, a znalazłszy rewolwer, pokazał go koledze. Nie wiedział o tem, że rewolwer był nabity i sam nie spostrzegł, kiedy nastąpił strzał. Po przesłuchaniu ojca oskarżonego i małej jego siostry, która także bawiła podówczas w pokoju, Ralskiego uwolniono od winy i kary.

Wódeczki nie było...

Cross-country na Miedzianej

Pan Sabin Sokołowski poczuł dotkliwy głód. Po krótkiej naradzie z rozsądkiem i po przeglądzie kieszeni, młody człowiek zdecydował, że wstąpi „na jednego" do restauracji p. Bielickiego (Miedziana 14).

Stanąwszy przy bufecie p. Sokołowski zażądał coś do zjedzenia i coś do wypicia. Wódeczka... zakąska... wódeczka... śledzik... szyneczka... buteczka... rachuneczek.

— Do usług pana dobrodzieja, 5 złotych, groszy 40.

Pan Sokołowski przeraził się.

— Za co pani mi tyle liczy?

— Sześć wódeczek...

— Nieprawda, bo trzy...

Od słowa do słowa p. Sokołowski rzetelnie posprzeczał się z fertyczną kelnereczką p. Janiną Kowalską (ul. Grzybowska 32), która od sześciu wódeczek ani na krok odstąpić nie chciała. Widząc, że „nie da rady", pan Sabin wyrżnął pięścią w stół, kopnął bufet, schwycił kapelusz i jazda na ulicę.

Za uciekającym gościem pobiegła kelnerka, która powzięła postanowienie niedarowania gościowi.

Bieg trwał krótko. Już przed domem nr. 5 na ulicy Miedzianej p. Sokołowski spoczął wygodnie w ramionach policjanta, który wszczął dochodzenie.

Z zeznań p. Sokołowskiego wynika, że wypił on tylko trzy wódki z odpowiednią ilością zakąsek, pozostałe zaś inkryminowane mu wiktuały, spożył sąsiad jego nieznany mu zupełnie, który przemyślnie zdążył „zwiać". P. Kowalska zaś utrzymuje, iż wszystkie sześć wódek łyknął p. Sokołowski.

Wobec tak wyraźnej rozbieżności poglądów na sprawę, posterunkowy opisał ją w protokóle i skierował do sądu

Nie miał gotówki

Na szosie między wsią Dąbrówką a Misiadłem na wracającego do domu Elę Lewkowicza z Piaseczna napadło 4 opryszków, którzy obrewidowali Lewkowicza, lecz nie znalazłszy gotówki, odeszli, grożąc L., aby nie zawiadamiał o tem policji.

W jednym ze sprawców napadu Lewkowicz poznał Feliksa Gajewskiego z Dąbrówki. Policja w Piasecznie wszczęła dochodzenie.

Okradzenie cerkwi

TARNOPOL, 5. 10. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy zakradli się do cerkwi Wierzbica, gdzie zabrali 16 sznurków pereł, 2 kielichy złote, 12 obrusów, wyrządzając szkody na 8.600 złotych. Innych wartościowych rzeczy nie zabrali, natomiast wiele innych jeszcze, przygotowanych do zabrania zostawili na ławce, widocznie spłoszeni przez kogoś nadchodzącego.

3-letni akrobata złamał nogę

3-letni Antoni Pagut (Toruńska nr. 3, bawiąc się na podwórzu domu, wchodząc na drabinę, spadł z niej i złamał lewą nogę. Po udzieleniu pomocy w ambulatorjum Pogotowia, dziecko przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika.

Ukamienowanie pociągu

Pomiędzy stacjami Miedzeszyn i Falenica pociąg nr. 923 niewykryci sprawcy obrzucili gradem kamieni, przyczem wybili 2 szyby w oknach wagonu.

Z podróżnych nikt szwanku na szczęście nie odniósł.

Tajemniczy strzał do pociągu.

Do pociągu nr. 704, idącego ze Stołpców do Warszawy na szlaku Marki—Wołomin niewykryty sprawca dał strzał z rewolweru, trafiając w szybę wagonu Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych.

Na szczęście w wagonie nikogo nie było. Sprawca strzału zbiegł.

Z rewolwerem na kobietę

Wczoraj o godz. 3 po południu do mieszkania Wincentego Gawlika, Krochmalna 13, podczas jego nieobecności weszło dwóch uzbrojonych drabów: jeden jak się później okazało znany złodziej Józef Zawisza, nigdzie niemeldowany i towarzysz jego niejaki Stasiek również nigdzie niemeldowany i zagroziwszy żonie Gawlika — Helenie Zawisza nożem, a „Stasiek" rewolwerem zrabowali nowe kamasze i 42 złote, poczem zbiegli.

Postrzelony

Nocy ubiegłej około godz. 4 na ul. Objazdowej przy wale kolejowym w pobliżu zabudowań młyna parowego Warsz. Tow. Akc. rozległo się kilka strzałów rewolwerowych.

Gdy na odgłos strzałów nadbiegli policjanci, znaleźli jakiegoś mężczyznę z raną postrzałową w klatkę piersiową, leżącego na ulicy.

Jak się okazało, postrzelonym jest Karol Chruściel, lat 47 (nigdzie niemeldowany).

Po nałożeniu opatrunku przez Pogotowie, rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Lekarze nie pozwolili badać Chruściela z powodu ciężkiego stanu zdrowia. Policja przypuszcza, że był to jakiś porachunek osobisty, ponieważ Chruściel znany jest policji, jako należący do podejrzanych włóczęgów.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przybyłego z zagranicy b. Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego, który złożył obszerne sprawozdanie z wyników swej podróży.

Prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski odbył wczoraj szereg konferencyj z wyższemi wojskowemi, ponadto przyjął także b. Ministra Zaleskiego.

Nominacji Ministra Zaleskiego na sprawy zagraniczne spodziewać się należy ostatecznie w dniu dzisiejszym.

Były minister Młodzianowski ma być mianowany wojewodą białoruskim na miejsce p. Rembowskiego, który zapewne przejdzie do Tarnopola, skąd odejdzie p. Jurystowski.

Nowy poseł jugosłowiański p. Lucjan Nesic przybył wczoraj do Warszawy.

Dziennikarze czechosłowaccy byli wczoraj uroczyście i gościnnie podejmowani przez prasę i koła rządowe. Ustalono zasady współdziałania prasy polskiej i czechosłowackiej.

Kolej Kalety-Podzamcze uroczyście otwarto wczoraj.

Kpt. Orliński był wczoraj przyjęty przez p. Marszałka Piłsudskiego.

Dziesięć razy sprzedał jeden majątek

Pan Pomak Grodner przez czas dłuższy prowadził wszelkiego gatunku afery, przyczem pragnąc sobie zasłużyć na miano

człowieka europejskiego

obrał sobie za teren działania całą Europę.

Atoli w końcu p. Pomak Grodnerowi zrobiło się

ciasno na rynku europejskim,

uciekł tedy do Polski, wydzierżawił malenki folwarczek Podgajewo w pobliżu Warszawy i tam czas jakiś

cichutko siedział.

Atoli natura wilka do lasu ciągnie. P. Grodner nie wytrzymał, przyjechał do stolicy, gdzie zaczął grać rolę: **inżyniera, przemysłowca, dyrektora fabryki i właściciela rozległych dóbr.**

W istocie p. Pomak Grodner był tylko dzierżawcą Podgajewa, który to mająteczek

sprzedał dziesięciokrotnie.

Ostatecznie wszyscy nabywcy zjechali do

zakupionych dóbr

i roszczą do nich pretensje. Nie obeszło się oczywiście bez awantury.

Pomak Grodnera poszukuje policja.

Kradną, kradną...

— Mordce Keslerowi (Sienna nr. 72) ze składu jego przy ul. Twardej nr. 30 — magneto od samochodu, dynamo oraz rower marki „Imperjal" wartości 1200 zł.

— W bazarze przy ul. Franciszkańskiej nr. 19 ze straganu Ruchli Sałaty — pończochy, wartości 300 złotych.

— Bolesławowi Sieradzowi ze wsi Dębia, gm. Kobylina, pow. Grójeckiego — świnie, wartości 500 zł.

— Jakubowi Okoniowi (Nowolipki nr. 36) 150 zł. gotówką.

— Rojzie Kanarek (Pawia nr. 13) sukienkę wartości 130 zł.

— Maurycemu Malerowi (Nowolipie nr. 31) — kołnierz nurkowy, wartości 250 zł.

Wice Ministrem Skarbu

ma zostać dr. Leon Barański

Jako wybitny znawca finansów państwa

Wobec objęcia stanowiska Ministra Skarbu przez dotychczasowego podsekretarza stanu w tem Ministerstwie p. Gabrjela Czechowicza nabrała aktualności sprawa wyznaczenia jego następcy.

Jak się dowiaduje „ABC", w czasie omawiania kandydatury p. Czechowicza na stanowisko **Ministra Skarbu p. Prezydent Rzeczypospolitej** wysunął myśl powierzenia urzędu Wice - Ministra Skarbu d-rowi Leonowi **Barańskiemu**, dotychczasowemu Naczelnikowi Wydziału w Ministerstwie Skarbu, b. komisarzowi rządowemu Banku Polskiego, redaktorowi działu finansowego tygodnika urzędowego „Przemysł i Handel".

Istota tej koncepcji polega na tem, że p. Minister Czechowicz, jak wiadomo, nie jest specjalista w sprawach polityki finansowej, zajmował się on bowiem dotychczas głównie sprawami podatkowemi i jest znany, głównie jako technik podatkowy. Wobec tego powstała konieczność powierzenia stanowiska jednego z podsekretarzy stanu w Ministerstwie Skarbu jakiemuś wybitnemu znawcy zagadnień polityki finansowej, do jakich należy właśnie p. Leon Barański.

Według posiadanych przez nas wiadomości, kandydatura p. Leona Barańskiego jest obecnie omawiana w kołach rządowych i, o ile nie zajdzie nic niespodziewanego, należy się spodziewać nominacji już w najbliższych dniach.

30 klm. dróg bitych w ciągu roku!

Ministerstwo Robót Publicznych

będzie nadal „urzędowało"

W czasie ostatniego przesilenia rządowego mówiono, że obecne koła rządowe zamierzają znieść Ministerstwo Robót Publicznych, jako obciążające nadmiernie i bardzo mało produkcyjnie budżet państwowy.

Okazało się jednak, że przypuszczenia były mylne, gdyż ostatecznie jednak teka Ministra Robót Publicznych została w nowym Rządzie obsadzona.

W ten sposób, pogrzebana została, jak się zdaje, pierwotna koncepcja pierwszego gabinetu prof. Bartla, który zamierzał agendy Ministerstwa Robót Publicznych włączyć do innych działów administracji państwowej, głównie do Ministerstwa Komunikacji.

Wobec tego warto ustalić że według dotychczasowych wyliczeń, pozytywne wyniki „urzędowania" Ministerstwa Robót Publicznych wyrażają się przeciętnie w budowie 30 klm. dróg bitych w ciągu roku.

Wobec takich wyników godzi się zapytać ile nas kosztuje budowa jednego kilometra drogi bitej? I czy Ministerstwo Robót Publicznych będzie nadal „urzędowało" z takim samym „rozmachem", spowodowanym zresztą brakiem odpowiednich środków budżetowych? Ale w takim razie, poco wogóle „urzędować", jeżeli niema za co?...

Nowy eksperyment Forda

Dla 217.000 robotników — nowe warunki pracy i płacy

Jak już donosiliśmy w krótkiej depeszy, Henryk Ford zaskoczył znów świat przemysłowy amerykański inicjatywą tak śmiałą, jak ta, którą powziął przed 12-tu laty, kiedy ustalił płacę minimum na 5 dolarów dziennie. Obecnie wprowadził on nowy regulamin, według którego robotnicy wszystkich zakładów Forda będą pracowali tylko 5 dni (40 godzin tygodniowo), a będą otrzymywali zapłatę za 6 dni pracy. Czas dodatkowy pracy jest nieznany i robotnicy będą zupełnie wolni w soboty i niedziele. P. Ford oświadczył, że cel jego jest ściśle handlowy. Masa produktów fabrykowanych spożywana jest przez ludzi, którzy ją fabrykują. Jeżeli damy im dość czasu wolnego, to potrzeby ich się zwiększą i spożycie zwiększone umożliwi także daleko większą produkcję, a niższą cenę kosztu. P. Ford nie interesuje się już płacą minimum. Istnieje tak niewielu robotników, którzy otrzymują jeszcze minimum płacy, że to nie ma już żadnego znaczenia w jego oczach. Co zaś interesuje robotnika i kraj, to krótsze tygodnie pracy. Nowa ta decyzja będzie miała zastosowanie do 217,000 robotników, pracujących w przeszło 50 fabrykach.

Zniesienie II Ekspozytury Komisarjatu Rządu

Będąc jeszcze Komisarzem Rządu na m. st. Warszawę gen. Sławoj - Składkowski przesłał ówczesnemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych p. Młodzianowskiemu projekt zlikwidowania ze względów oszczędnościowych II Ekspozytury Komisarjatu Rządu przy ul. Obożnej.

Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w najbliższych dniach, jako, że, będąc Ministrem Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski niezawodnie przynagli załatwienie swego własnego projektu.

„A B C" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Dziś oddajemy głos p. Adamowi Korytowskiemu, pracownikowi fryzjerskiemu.

P. Adam Korytowski, pracownik fryzjerski

— Przed wojną w małej razurze w śródmieściu można było zarobić 60—80 rb., w dużej — 100 — 150 rb.

Wtedy można też było sobie pozwolić na niejedną rzecz, której dziś odmawiać sobie trzeba: teatru, kina, pójścia gdzieś od czasu do czasu, czy chociażby w lecie wyjazdu na letnisko.

Dzisiaj jak dobrze pójdzie to się zarobi 5—6 złotych dziennie, a bywają razury, gdzie koledzy ciężko zdobywają po... 80—100 zł. miesięcznie. Jak panom wiadomo, w naszym zawodzie pracuje się na procent. Otóż jak można tu zarobić w takim zakładzie, naprzykład, przy ul. Chłodnej, gdzie właściciel wywiesił ogłoszenie: „Strzyżenie złotówkę, golenie zadarmo!"... Albo w innym zakładzie, gdzie golenie kosztuje 20 gr., z których pracownik otrzymuje 10...

Stan szkarlatyny w Warszawie

W dniu wczorajszym w szpitalach warszawskich pozostawało na kuracji 814 osób chorych **na szkarlatynę. Wypisano ze szpitali 15 osób, zmarły 3 osoby. Wczoraj przybyło nowych chorych 26 osób.** Ogółem w dniu dzisiejszym pozostaje w szpitalach warszawskich 822 osoby **chore na szkarlatynę.**

Ożywienie w przemyśle metalowym

w oświetleniu kół robotniczych

Jak nas informuje klasowy związek metalowców, **w przemyśle metalowym zapanowało w ostatnich czasach duże ożywienie.**

Z jednej strony poczynił duże zamówienia Rząd: około 2000 węglarek i kilkaset lokomotyw jest dziś niezbędnych wobec zwiększenia się naszego eksportu.

Ponadto przemysł metalowy ma wiele obstalunków, dzięki rosnącemu ruchowi w budownictwie prywatnym i robotach publicznych.

Hutnictwo na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem już dziś pracuje zupełnie normalnie.

Inne zakłady metalowe przystąpią w najbliższej przyszłości do wytężonej pracy, której będzie dość dla obecnie zatrudnionych robotników, a nawet należy oczekiwać konieczności przyjęcia nowych.

Alarmujące doniesienia jednego z wczorajszych pism o groźbie strajku w warszawskiej fabryce lokomotyw są zgoła nieprawdziwe.

W bardzo drobnym zatargu tej fabryki z robotnikami idzie tylko o czasowe zredukowanie pracy.

Już w końcu tego miesiąca fabryka otrzyma dostateczny zapas półfabrykatów, potrzebnych do puszczenia fabryki w ruch na przeciąg sześciu dni w tygodniu.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 6)

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Był już wieczór, gdy ukazałem się pod murami grodu. Pod mojemi nogami leżało miasto, a dalej rozciągały się bezkresne pola czarnej urodzajnej ziemi, — zupełnie takie, jak nasze „dzikie pola". Niebo wypogodziło się i szerokie zwierciadło Wołgi skąpane w promieniach zachodzącego słońca mieniło się barwą purpurową i błękitną. Jednocześnie od strony miasta w cichem wieczornem powietrzu popłynęły dźwięki dzwonów cerkiewnych, wzywające wiernych do modlitwy wieczornej.

Przypomniały mi się w owej chwili lata dziecinne. Tak samo w porze wieczornej nieraz gramoliłem się na strome zbocza góry zamkowej w Kamieńcu, by stamtąd w skupieniu przyglądać się zachodowi słońca...

Poczułem się dziwnie osamotniony. Od kraju dzieliła mię odległość paru tysięcy kilometrów. Jedynym łącznikiem był ptak mój zwinny i szybki, lecz ze śmigłem pękniętem.

Miasto już układało się do snu, gdy powracałem do hotelu. Na jakimś spóźnionym straganie dostrzegłem arbuzy. Kupiłem za pięć kopiejek olbrzymi arbuz i zaniosłem go Kubiakowi. Ten z początku nie chciał uznać arbuza za owoc, w końcu jednak zgodził się skosztować. Ekspertyza jednak nie wypadła pomyślnie dla arbuza.

— Ani smaku, ani zapachu, — sama woda. — Zwyczajne oszustwo, — zakonkludował Kubiak.

O szóstej rano zapłaciłem rachunek hotelowy i samochodem, po nas przysłanym, udaliśmy się na lotnisko. Powietrze było cokolwiek mgliste, kładłem to jednak na karb wczesnej godziny.

Pożegnałem władze sowiecko-tatarskie, wyjechałem na środek lotniska i po chwili szybowałem już w kierunku Omska.

W tym dniu miałem przed sobą tylko jeden etap, ale dość długi — 1.600 kilometrów.

Po upływie niespełna pół godziny spostrzegłem małe obłoczki, które stopniowo zgęszczały się i stopniowo przetworzyły się w nieprzeniknioną mgłę przyziemną. Musiałem w tym dniu przelatywać nad Uralem, obfitującym w pokłady rudy magnesowej, nie mogłem więc ufać busoli. Zniżyłem wobec tego lot, by mieć stale na uwadze teren, nad którym przelatywałem. Zamiar mój jednak nie powiódł się. Mgła stykała się bezpośrednio z ziemią. Nie mając nic innego do wyboru, pociągnąłem znowu do góry i posługując się jedynie busolą, poleciałem w kierunku gór Uralskich.

Nademną było piękne lazurowe niebo, słońce prażyło, jak w lipcu. A podemną rozścielało się bezkresne morze białej mgły...

Leciałem w ten sposób przez dwie godziny nie widząc wcale ziemi. W końcu rozpocząłem niepokoić się. Mogłem bardzo znacznie zboczyć z wytkniętej linji, a w wypadku zbłądzenia lądowanie byłoby nieunikniona. Postanowiłem więc za wszelką cenę rozejrzeć się w terenie.

Gdy napotkałem pierwszy otwór we mgle, skierowałem się prosto na dół i po chwili leciałem pod mglistym całunem. Była już godzina dziewiąta i mgła unosiła się na wysokości nimiej więcej 150 metrów nad ziemią.

Szybko ustaliłem punkt, w którym znajdowałem się. Zboczyłem od linji o jakieś trzydzieści kilometrów. Bez trudności odnalazłem swój szlak i skierowałem się w stronę pasma górskiego, które poprzedzały strome zalesione przedgórza.

Europa widocznie postanowiła pozostawić jaknajgorsze wspomnienie po sobie. Mgła podniosła się, ale tylko dzięki temu, że się zerwał silny wiatr południowo-zachodni. W wirach powietrznych aparat „przepadał" nieraz po kilkadziesiąt metrów, trafiając w próżnię. Motor mi jednak dodawał otuchy, — pracował doskonale, bez najmniejszej usterki.

Gęsty, ulewny deszcz przesłonił widnokrąg. Leciałem orjentując się podług kolei żelaznej. Aparat znajdował się na wysokości stu metrów nad ziemią, wysokościomierz jednak wskazywał dziewięćset.

Przelatywałem właśnie nad górami Uralu...

Trudno było wprawdzie dojrzeć coś wśród tej ulewy. Tak dalece, że gdyśmy popołudniu wylądowali w Omsku, Kubiak rozpoczął wypytywać się:

— Panie poruczniku, a kiedyż my będziemy przelatywali przez te góry Uralskie?

Teren rozpoczął stopniowo obniżać się. Jednocześnie powietrze rozpoczęło przejaśniać się. Widziałem już dokładnie liczne huty i fabryki, przeważnie jednak pozbawione pióropuszy dymowych. Na licznych bocznicach kolejowych również nie dostrzegłem ruchu. Być może, dlatego, że była to niedziela.

Gdyśmy minęli przedgórza wschodnie Uralu, wypogodziło się całkowicie. Azja witała mnie piękną, odświętną pogodą.

Minąłem jeziora Ekatierynburskie, skierowałem się prosto na północny wschód w kierunku Kurganu. Odetchnąłem pełną piersią, czystem podgórskiem powietrzem.

(C. d. n.).

Trzeba być miljonerem, aby założyć cyrk

Honorarja lwa, tygrysa i słonia są duże

Również ich opiekunów

Jeżeli ktoś chce w obecnych czasach założyć cyrk wielkomiejski, posiadający lwy, tygrysy, słonie, — musi rozporządzać majątkiem miljonowym. Dość powiedzieć, że lew kosztuje dziś około 25 tys. złotych, tyleż tygrys, a słonie, zwłaszcza afrykańskie, dochodzą do 70 tys. złotych za lepszy okaz!

TYSIĄCE DLA CYRKOWCÓW.

Tyle więc trzeba płacić za zwierzęta. A przecie one same cyrku jeszcze nie stanowią, potrzeba do nich tresowników i „opiekunów". Taki „opiekun" lwów dostać musi mieszkanie i od 2 do 40 tys. złotych miesięcznie. Trupa dżokejów z ośmiu osób otrzymuje miesięcznie około 15 tys. złotych. Djety reszty porządniejszego personelu wynoszą około 20 tys. złotych dziennie; przenosiny z jednej stolicy do drugiej dochodzą nieraz do 100 tys. złotych.

Jeżeli do tych zawrotnych cyfr dodać jeszcze wydatki na ogłoszenia, reklamy, wtedy dopiero rozumie się, jak szalone kapitały lokować trzeba w cyrku.

LWA SIĘ BIERZE NA APETYT.

Najbardziej wyzyskuje się przy tresurze zwierząt ich żarłoczność. Gdy poskramiacz zwierząt dostanie np. dwa lwy do wytresowania, wpuszcza je do klatki, sam siada w niej także i patrzy się na to, jak lwy bawią się z sobą. Po jakimś czasie kładzie na stołku kawał mięsa; lwy rzucają się na nie z żarłocznością, a przy powtarzaniu tej operacji tak się oswajają z nią, że już sam widok tego stołka pobudza je do bardzo żywych ruchów i skoków.

Potym system się zmienia; dostają mięso na długiej tyczce, za którą muszą zwinnie biegać, by mięso chwycić; w jakiś czas już tylko widok tej tyczki tyle ma dla nich uroku, że biegają nawet nie czując mięsa; wystarczy, że się go spodziewają. I dzięki tym dwu prostym sposobom pierwsze najtrudniejsze kroki w tresurze lwów już są dokonane; następne są już bardzo łatwe.

Nie znaczy to wcale, by tresura lwów nie zawierała żadnych niebezpieczeństw, — owszem, często nie w gniewie lecz z czułości niejeden tak uściśnie, że poskramiacz, jeśli żywy wychodzi, miesiącami leży w szpitalu.

TYGRYS BOI SIĘ STRAŻAKA.

Od lwów niebezpieczniejsze są tygrysy, tylko z niemi łatwiej sobie poradzić, bo dadzą się oszukiwać i boją się; podchodzą też wyłącznie niemal z tyłu, podczas gdy lew wprost rzuca się na tresownika, który go doprowadził do wściekłości. Tygrys boi się jedynie strażaka z wężem, to też strumień wody jest obok klatki przy tresowaniu konieczny.

SŁOŃ NIEBEZPIECZNY, GDY SIĘ STARZEJE

Najdogodniejszy ze wszystkich w czasie tresowania jest słoń; gniewa się on i staje się niebezpieczny dopiero wtedy, gdy się starzeć zaczyna. Wówczas czy w niewoli czy w puszczy unika towarzystwa, chadza sam, a gdy wpadnie we wściekłość, staje się niebezpieczny nietylko dla całego otoczenia, lecz i dla samego siebie.

Pomyślmy sobie teraz, na jak wielką ilość miejsc liczyć musi taki pierwszorzędny cyrk, ażeby z pieniędzy za bilety nietylko móc taką masę zwierząt i ludzi wyżywić, lecz zebrać coś niecoś na nowe zakupy, zaoszczędzić na wypadek choroby lub wreszcie zebrać choćby małą sumkę na czarną godzinę, która na każdego przychodzi, a tymbardziej na właściciela cyrku, który wiele ryzykuje.

Z ANTENY

OJ, TO RADJO!

Po powrocie z biura do domu, cofnąłem się z przerażeniem od progu mojego gabinetu. W pierwszej chwili miałem poważne wątpliwości, czy gabinet w czasie mojej nieobecności nie był przypadkowo terenem ćwiczeń praktycznych solidnych kompanji wojsk gazowych w wzmocnionym wojennym składzie.

Nie-przeniknione kłęby gryzącego dymu broniły z powodzeniem dostępu do gabinetu. Oczywiście ,robię z tego powodu pokojówce wściekłą awanturę.

— Prosze pana — tłomaczy się tertyczna Józia. — To nie moja wina. Pani kazała dzisiaj przepalić w piecach. Napaliłam, naturalnie i w gabinecie pana, a to nagle zaczęło dymić jak z komina fabrycznego. Całe , mieszkanie pełne dymu.

— Więc czego czekasz, trzeba jak najprędzej posłać po kominiarzy.

— E, to nic nie pomoże — proszę pana!

— Jak to nic?

— Bo proszę pana przez to radjo nie można...

— Co nie można przez radjo? Czyś zwarjowała!

— Ależ tak proszę pana, kominiarze byli, i nic nie mogli zrobić. Cały dach jak zasiekami odrutowany antenami radjowemi, tak że się nie można dostać do komina.

— Nie, doprawdy oszaleć można! Więc tak będzie się dymić zawsze?

— Tylko dzisiaj, proszę pana. Pani odprawiła kominiarzy i nie chciała pozwolić na czyszczenie, bo mogliby porwać druty, a pani chce dzisiaj słuchać opery przez radjo. Podymi trochę dzisiaj, a jutro będzie dobrze.

Zrezygnowany, dusząc się i kaszląc od gryzącego dymu, dałem spokój. Radjo zwyciężyło!

*

Do domu, pociągu, sejmu, na wystawę, do biura, kina, restauracji, kabaretu i samolotu, wszędzie, szeroko otwartemi drzwiami wchodzi Radjo.

TES.

Czasy, czasy, czasy...

Jak niebezpiecznie jest płacić gotówką

W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy weszło niemal w zwyczaj, że człowiek uczciwy zupełnie nie posiada pieniędzy, trzeba być niezmiernie ostrożny przy zakupach, jeśli się nie chce narazić na przykrość, jaką opisuje pismo belgijskie.

Złożyło się tak, że pewien zupełnie ubogi młodzieniec, mieszkaniec Brukseli, odziedziczył bardzo znaczny spadek. Że w takich wypadkach ludzie często robią nawet głupstwa, więc i nasz bogacz, ledwo zdążył dostać do rąk pieniądze, pośpieszył do składu samochodów, wybrał najlepszą markę amerykańską i zapytał o cenę.

— To zależy całkowicie od tego — mówi kierownik składu — w jaki sposób pan będzie spłacał należność. W każdym razie wystarczy, jeśli pan obecnie, przy zabieraniu maszyny wpłaci czwartą część ceny.

— Kiedy ja chciałbym ten samochód kupić odrazu.

— Bardzo dobrze, proszę pana! Niech pan zapłaci teraz przy odbiorze czwartą część należności, resztę zaś rozłożymy panu na dogodne raty miesięczne.

— Ależ panowie mnie nie rozumiecie! Mówię, że chciałbym maszynę zabrać i zapłacić za nią odrazu gotówką.

— Tak odrazu gotówką? — pyta sprzedawca, a na twarzy jego maluje się zdziwienie bezgraniczne.

— Ależ tak.

— Hm, w takim razie... w takim razie... — mówi właściciel składu, zamykając szybko drzwi i podbiegając do telefonu — w takim razie wolę najpierw zawiadomić policję.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Także zbiór

W Paryżu przed niewielu tygodniami w miejskim domu licytacyjnym sprzedano za 27 tysięcy franków porcelanowe naczynie z 18-go stulecia. Gdyby się ktoś silił na dowcip i chciał to naczynie nazwać, i określiłby je jako wazon do kwiatów, byłby w ogromnym błędzie, gdyż przypominając rozmiarami raczej wazon, budową zbliżone było to naczynie do filiżanki. Jednym słowem było to naczynie, które niemowlęta poznają nieporównanie wcześniej, niż wszelkie inne rzeczy.

Naczynia tego wartość polegała oczywiście na tym, że miało ono tak bogate wspomnienia, sięgające o 150 przynajmniej lat wstecz. Ale jeszcze jedno należy o nim powiedzieć, i to właśnie zdecydowało o jego wysokiej cenie, — że naczynie to stanowiło cząstkę wielkich zbiorów p. X., która tego rodzaju naczyń bardzo ładnych, złotych, srebrnych, z kwiatami i bez kwiatów, z rzeźbami i bez rzeźb, porcelanowych i szklanych posiadała z górą 300 sztuk.

Ten oryginalny zbiór od lat dwudziestu wystawiony był u p. X. na pokaz publiczny w kosztownych witrynach, na półkach, powleczonych atłasem. Naturalnie, zwykłym śmiertelnikom nie wolno było tego oglądać, bo zasłony otwierano tylko dla znawców. Dziś p. X. już nie żyje, a jej siostrzenica wraz z szacunkiem dla naczyń sprzedaje je jedno po drugiem na licytacjach.

Hodowla szczurów w Kalifornji

Wobec wielkiego zapotrzebowania na futra srebrnych lisów, których hodowla do tego stopnia się rozszerzyła, że powstały bardzo liczne fermy, hodowli tej wyłącznie oddane. — powzięto obecnie w Kalifornji próbę hodowania w wielkiej masie i szczurów. Skórki szczurów stały się obecnie bardzo modne w Ameryce, jako ozdoba okryć damskich. Naturalnie, nie są one sprzedawane pod właściwą nazwą; owszem, są barwione na najmodniejsze kolory i puszczane masowo w obieg jako „chinchilla", które dotąd, jak wiadomo, były futrem bardzo drogiem.

Żadna z pań, noszących te skórki, jako ozdobę szatek, ani na chwilę nie przypuszcza, że ozdobę tę zawdzięcza tak słusznie pogardzanym i niechlujnym szczurom.

Najdroższa książka

Kosztowała 2 miljony 700 tys. zł.

Niedawno dokonano sprzedaży bezcennego egzemplarza biblji Gutenberga, która dotąd stanowiła własność fundacji benedyktynów w Karyntji (Austrja). Nabył ten okaz światowej sławy zbieracz z New Yorku za cenę

2.700.000 złotych.

Cena dlatego była tak wysoka, że o biblję ubiegali się zbieracze ze wszystkich krajów; niektórzy z nich przybyli osobiście na miejsce licytacji.

Nowy posiadacz biblji Gutenberga do r. 1910 zajmował się głównie zbieraniem rękopisów do historji Mahometa i koranu. Zebrane w ten sposób rzeczy ofiarował sułtanowi tureckiemu. Później dopiero zainteresował się pierwszemi drukami, a choć tak mało stosunkowo czasu tej sprawie poświęcił, obecnie po kalifornijczyku Huntintyonie i Morganie ma najbogatsze zbiory, bo

około trzech tysięcy druków, wykonanych przed r. 1500,

czyli jedną dziesiątą wszystkich ocalałych z tego okresu okazów.

Jeżeli chodzi specjalnie o biblję Gutenberga, ocalono wogóle tylko 51 egzemplarzy, z tego 41 na papierze, dziesięć zaś na pergaminie. Wszystkie one były drukowane przez wynalazcę druku Gutenberga w Moguncji w latach 1453 — 1456.

Jak dalece nie umiano w swoim czasie cenić tych okazów pierwotnej sztuki drukarskiej, świadczy fakt, że jeszcze w r. 1818 jeden z ówczesnych miłośników ksiąg zauważył, jak w księgarni pewnej

owijano sprzedawane książki w papier z biblji Gutenberga.

Z okazów tych w dwudziestym stuleciu sprzedano: dwa pergaminowe, jeden za 50 tysięcy dolarów, drugi — obecnie — za 275 tys. dolarów; cztery papierowe — za 10 tys. dolarów, 28 tys. dolarów, 24 tys. dolarów i 123 tys. dolarów.

Łatwo z powyższych cyfr wywnioskować, że egzemplarze biblji Gutenberga — to najdroższe książki na świecie.

Dlaczego poziewamy?

Jest to oznaka fizycznego zmęczenia

Nieraz przy silnem wyczerpaniu organizmu pragniemy być „uprzejmi i dobrze wychowani", unikamy też ziewania za wszelką cenę, chociaż towarzystwo nas męczy niezmiernie, a opowiadaniu nie słyszymy nic ciekawego. Udaje się nam to z wielkim trudem, a dlaczego? Bo ziewnięcie jest ratowaniem się naszego organizmu przed brakiem powietrza.

Nagół oddech normalny dostarcza tego powietrza poddostatkiem, ale gdy bardziej pracowaliśmy, niż zwykle, gdy źle spaliśmy i t. p., wtedy krwi naszej brak jest tlenu lub też nie dopływa ona w należytej ilości do mózgu. Jedynym na to warunkiem jest szybkie dostarczenie większej ilości tlenu z powietrza przez silny oddech, bo ziewnięcie jest niczem innem, tylko właśnie oddechem.

Znajdowanie się w złych warunkach hygjenicznych bardzo się przyczynia do wywoływania poziewań, co łatwo stwierdzimy, gdy trafimy do źle albo i całkiem nieprzewietrzanego lokalu. Ziewanie występuje jako objaw chorobowy przy wielu chorobach, towarzyszy silnej gorączce, złemu stanowi żołądka, przy histerji, często jednak jest ono jedynie dowodem nerwowości i bywa wywołane patrzeniem na kogoś ziewającego.

Z myśli Forda

PESYMIZM I OPTYMIZM.

Pesymista sądzi, iż on jeden tylko myśli poważnie. Popełniamy ogólnie błąd, sądząc, że trzeźwo myślą tylko umysły ponure. Ażeby rzeczy traktować serjo, trzeba myśleć zdrowo, żeby zaś tak było, trzeba być wolnym, gdyż wolność jest duszą jasnego sądzenia o rzeczach. Przesada w optymizmie nie daje zdrowej trzeźwości i szkodzi samemu optymizmowi, jako idei. Życie oparte jest prawie całkowicie na zdrowym optymizmie. To, co żyje, zmienia się, a życie samo usuwa w toku zmian rzeczy niezdrowe ze swego środowiska.

Cieszcie się dziewczęta — chłopcy doganiają was

Nie grozi wam staropanieństwo

25 tysięcy starych panien

Urodziny chłopców i dziewcząt—W którym komisarjacie najwięcej?—Rodzice

Od wielu lat Warszawa liczyła znacznie więcej kobiet, niż mężczyzn.

Według ostatnich danych statystycznych, opublikowanych na podstawie spisu ludności w Warszawie w roku 1919, stolica posiadała 422.203 mężczyzn i 514.510 kobiet, a więc kobiet znacznie więcej.

Przyrost naturalny pozwala mniemać, że stosunki w tej dziedzinie mają się naodwrót, że ilość kobiet, zagrożonych staropanieństwem, która, jak ktoś obliczył w Warszawie, wynosiła około 25 tysięcy rocznie — znacznie będzie maleć.

Tak przynajmniej każą przypuszczać ostatnie cyfry, ilustrujące ruch ludności stołecznej. A więc już wroku 1923 urodziło się w Warszawie 11.962 chłopców i 10.977 dziewcząt, w roku 1924 — 10.887 chłopców i 9.771 dziewcząt; w latach 1925 i 1926 (dotychczas) obserwujemy podobny stosunek w dziedzinie przyrostu naturalnego ludności.

Ciekawie wyglądają urodzenia według komisarjatów policyjnych. Prym tu wiodą komisarjaty przedmiejskie. Najwięcej młodych obywateli przychodzi na świat w 19-ym komisarjacie, bo 44,20 na 1000 mieszkańców, w komisarjacie 22-m — 40,68, w 23-im — 39,39, w 28-ym 38,20, w 27-ym — 38.09.

Znacznie gorzej pod względem przyrostu ludności wyglądają komisarjaty śródmiejskie. Najdzielniej z nich spisuje się 14 komisarjat z 29.13 noworodkami na tysiąc mieszkańców, potem komisarjat 6-y, który wydaje na świat 23.02 dzieciaków. 15-y komisarjat — 22.99, II — 22.33 i 9-y — 21.40.

Najmniej, z komisarjatów śródmiejskich, przychodzi na świat dzieci w komisarjacie 13-ym (ulica Hoża), bo 13.97 dzieci na 1000 mieszkańców i 12-ty — 13.65.

Z komisarjatów przedmiejskich najmniej wydajny jest komisarjat 26, w obrębie którego przychodzi na świat 6.9 dzieci na tysiąc mieszkańców.

Przeciętnie w śródmieściu na tysiąc mieszkańców przypada 19.15 niemowląt, na przedmieściach 31.96.

Obliczenia statystyczne wykazały, że w małżeństwach chrześcijańskich wiek środkowy matki wynosił lat 28, w małżeństwach niechrześcijańskich—30 lat; przeciętnie, więc, wiek środkowy matki, wydającej na świat potomstwo w Warszawie, wynosił 28,4 lat.

Babska awantura skończyła się!

„Bohaterskie niewiasty" wyładują swój temperament w kryminale

Długi szereg, bo 38 świadków, zeznawał Sądowi Okręgowemu, jak to było ze zbiegowiskiem na cmentarzu w Wołominie, o którem pisaliśmy wczoraj.

Ksiądz proboszcz Gołędzinowski z zapałem dobrego kaznodziei opowiadał o wzburzeniu swych parafjan z powodu niezatwierdzenia cmentarza. Św. Baczyński — poszkodowany w tem zajściu policjant, już przestał służyć w policji, teraz ma sklep — okazało się, że wcale go nie poturbowały ani mu groziły krewkie niewiasty i że już teraz prawie nie może sobie przypomnieć, które to były...

Wysłuchawszy wniosku, domagającego się kary, oraz głosów obrony, Sąd skazał na zasadzie art. 122 Kodeksu Karnego za rozruch i nieposzanowanie władzy, uwzględniając nieznaczne złe skutki przestępstwa, Franciszkę Suchenek, P. Malinowską, Stanisławę Andrysiak, J. Arasimowicz, Annę Wróbel, M. Orłowską, Konstancję Saternus, W. Chwedoszewską, R. Konicką, Teklę Kazorową, J. Kadziszewską, Z. Suchocką, Cz. Turkowską, Marję Wypych, po 3 dni aresztu, z zawieszeniem kary dla M. Wypych, W. Chwedoszewskiej wobec ich nieletności, pozostałe zaś siedem oskarżonych uniewinnił.

Doborowe towarzystwo

wyrzuciło Altę z II piętra w rynsztok podwórza, ale żyje zdrowa i nawet fałszywie zeznaje

Piękną nocą kwietniową dozorca Węgielski na podwórzu domu przy ul. Krochmalnej raczej usłyszał, niż dojrzał, jak z okna drugiego piętra buchnęło coś, jak tłomok, padając na drewnianą kładkę na rynsztoku podwórza. Zbliżywszy się dozorca rozpoznał w kałuży krwi Altę Ajzenberg, służącą Hindy Kac, wesołej lokatorki tego domu.

Zaalarmowane Pogotowie ratunkowe zabrało nieszczęsną Ajzenberg w stanie dość ciężkim do szpitala. Prawie jednocześnie posterunkowy przychwycił wskazane mu już na ulicy przez Hindę Kac dwie kobiety i dwuch mężczyzn, którzy szybko chcieli się oddalić. Dochodzenie policji i śledztwo ustaliły całą gmatwaninę wzajemnych różnych sympatyj i antypatyj szeregu osób doborowego towarzystwa, które bywało w mieszkaniu nadobnej Kac. Bywał tam i niejaki Rembisz, który, według zeznań Kac w śledztwie, wymuszał od niej pieniądze i ze złości właśnie on owej nocy jakoby nasłał tam ujętych później przez posterunkowego, Michała Korkowskiego, zwanego „Sukmanem" z jego „żoną nieślubną" Marją Michalską, Jana Jędrzejczyka z kochanką jego lekkich obyczajów „Florcią" Smal, by zrobili awanturę Kac. A awantura miała prosty przebieg: nie chcąc długo słuchać krzyku służącej Ajzenberg: „ludzie, ratunku, pomocy!" poprostu wyrzucili ją za okno. Zeznania ujętych kłóciły się jedne z drugiemi, wyciągając na jaw różne miłosne i pieniężne stosuneczki wymienionych i innych pań i panów. Alta Ajzenberg wyleczyła swą złamaną nogę i różne stłuczenia. Całe towarzystwo na nowo się ułożyło i porozumiało.

Przyprowadzono je wreszcie do Sądu, gdzie wobec sędziów wiceprezesa Gumińskiego, sędziego Brandta i Skawińskiego przy udziale p. o. sekretarza apl. Wł. Sieroszewskiego, podprokurator Koral oskarżał sympatyczną czwórkę o usiłowanie zabójstwa. Wobec jawnej sprzeczności zeznań świadków Hindy Kac, Alty Ajzenberg, Puffman i Kopytowskiej, fałszywie łagodzących winę oskarżonych, przewodniczący rozprawie kazał je na miejscu zaaresztować.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Korkowskiego, Michalską, Jędrzejczyka, Smalównę na zamknięcie w ciężkim więzieniu w ciągu czterech lat.

Nie dość że demoralizują jeszcze drą ostatnią skórę

Jeszcze „Negresco"

Listy przyjaciół ABC

Od jednej z naszych czytelniczek, otrzymujemy list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Poruszona przez Szanownego Pana na łamach Jego poczytnego organu, sprawa dancingu „Negresco" nie przebrzmiała bez echa. **Musi mieć ten zakład mocnych protektorów, skoro tak niesłychanie żywotna sprawa została „utopiona".**

Sprawa ta jednak zasługuje na szersze omówienie, tymbardziej, że: **„Negresco" nietylko działa demoralizująco, ale uprawia, również, ohydną lichwę**, o czem świadczyć może fakt następujący:

W dn. 3 października r. b. (niedziela) wybrałam się z mężem i paroma jeszcze osobami, do „Negresco". **Przy wejściu** żądano od nas po **2 zł. od osoby**, nibyto za „airakcje". Zaznaczam, że **jedyną atrakcją, było gniecenie się przy stolikach, i na dancingu, we wprost nieprawdopodobnej ciasnocie.**

Oburzającym natomiast jest fakt ściągania z konsumentów, **cen niesłychanie lichwiarskich.** Tak, naprzykład, policzono nam przy rachunku:

Za szklankę lichej kawy 3 złote, za ciastko po 1 złotym, za herbatę również po 1 złotym.

Przyzna pan, Szanowny Panie Redaktorze, że ceny te są, conajmniej, lichwiarskie.

Zechce Pan przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Z. K. S.

Fakt poruszony przez Panią Z. K. S. nie wymaga chyba komentarzy i mówi sam za siebie. Poruszamy go też na łamach „ABC", aby nim zainteresować szerszą publiczność.

Szoferzy warszawscy walczą o swoje prawa

i tworzą biuro porad prawnych

Wyniki wczorajszego zebrania

W poniedziałek o godzinie 11 przed południem, w sali Handlowców przy ulicy Zielnej 25 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie szoferów warszawskich.

Przewodniczył zebraniu p. Szmieciński, zastępca przewodniczącego oddziału warszawskiego Związku Automobilistów, sekretarzował p. Augsburg. Olbrzymią salę wypełniło kilkuset szoferów warszawskich.

Po zdaniu sprawozdania z ostatniego walnego zjazdu związku automobilistów, zakończonego wezwaniem do szoferów, by tłumnie wstępowali do swej organizacji, p. Rongens wygłosił referat „O potrzebie istnienia związków zawodowych".

Następnie omawiano projekt nowej ustawy automobilowej, opracowany przez Ministerstwo Robót publicznych.

Projekt ten, między innemi, przy egzaminach szoferskich przewiduje nie jak dotychczas czterech egzaminatorów, lecz jednego przysięgłego i bez udziału instytucji społecznych, co może stać się powodem samowoli przy egzaminach. Zebranie wyraziło wiele zastrzeżeń w stosunku do takiego projektu ustawy automobilowej.

Dużo zainteresowania wywołała sprawa grzywien, nakładanych na szoferów. Wszyscy zebrani stwierdzili, że Komisarjat Rządu nie dotrzymał swych obietnic i podawnemu zamiast karać szoferów doraźnemi mandatami karnemi, „sypie" im kary, znacznie przekraczające ich możność płatniczą.

Zebranie zakończyło się przyjęciem uchwały, wzywającej do utworzenia przy związku automobilistów biura porad prawnych, które będzie przychodzić z pomocą braci szoferskiej. Następnie obrano komisję z pp. Nowickim, Kregulskim, Gałką, Luksemburgiem. która będzie interwenjować w Komisarjacie Rządu w sprawie grzywien, nakładanych na szoferów.

Niewolnicy swego fachu ani śpią, ani jedzą...

Naczelnicy naszych stacyj kolejowych

Trudno uwierzyć, że istnieją na kolejach stacje o dość znacznym ruchu, które prowadzi jeden jedyny urzędnik. Jest on zarazem naczelnikiem, dyżurnym ruchu, telegrafistą, kasjerem stacyjnym, towarowym, bagażowym i osobowym, naczelnikiem magazynu, magazynierem, zwrotniczym, a omal że nie numerowym, zamiatalaczem i pomywaczką.

Taki niewolnik kolejowy wstaje o 3-ej rano, ugania przez cały dzień, a kładzie się spać o północy. O domu, o dzieciach, o życiu duchowem nie ma mowy, a już o udziale w życiu społecznem marzyć nie może. Je i śpi stojąc, a nad karkiem wędrują mu całe zastępy najróżnorodniejszych kontrolerów.

Takiemu homunkulusowi nie wolno mieć żadnych trosk, ani marzeń, nie wolno mu też chorować, bo inaczej cały ruch musiałby w jednej godzinie stanąć.

A przecież jest on tylko człowiekiem i może chociażby zemdleć. Nikt z jadących pociągiem nie przeczuwa, że dzięki tym urządzeniom na kolejach może dostać kartę wolnego przejazdu w zaświaty.

Trafiają się z tego powodu sytuacje humorystyczne, kiedy taki zawiadowca stacji musi siebie samego przesłuchać protokularnie za uchybienia w służbie.

Może ten głos publiczny zwróci uwagę p. Ministra i przyczyni się do odpowiednich zarządzeń.

Zawiadowcy stacji domagają się poprawy bytu

Uchwały na zjeździe

W niedzielę, dnia 3 października 1926 odbył się w Warszawie z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Związku kolejowców Zjazd delegatów Centralnej Sekcji naczelników i zawiadowców stacyj.

Przedmiotem obrad były sprawy poprawy bytu tej kategorji pracowników kolejowych ze względu na nowe warunki organizacyjne kolejnictwa.

Uchwalono domagać się zaszeregowania naczelników stacyj w siedzibach Dyrekcyj do V grupy uposażenia, zawiadowców stacyj I klasy do VI-ej, II klasy do VII-ej. III klasy do VIII, IV klasy do IX grupy uposażeń. Ponadto zaszeregowania zastępców tychże do odpowiedniej grupy następnej, rewizji i ujednostajnienia podstaw klasyfikacji stacyj, wykluczenia pojedyńczych obsad stacyj, udzielanie urlopów wypoczynkowych, urlopów turnusowych z pominięciem uciążliwych formalności, przyznania dodatków funkcyjnych, jako ekwiwalentu za niewynagradzaną inspekcję nocną, dodatków kasowych na pokrycie normalnego manca, ryczałtów kancelaryjnych i na czyszczenie budynków stacyjnych. Żądano, aby komorne za mieszkania służbowe nie przenosiło wypłacanego dodatku mieszkaniowego. Uchwały powyższe zarząd P. Z. K. przedłożył panu Ministrowi Romockiemu.

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Dzisiaj na targowisku warzywne przybyło 400 wozów.

Ceny: buraki pęczek 7 gr., cebula 28 — 32 gr. klg., chrzan 2 zł. klg., kalafjory I gat. 20 — 25 gr. za sztukę, II gat. — 8 — 9 gr., kapusta w główkach 12 — 14 gr., czerwona 15—20 gr., włoska 15 — 20 gr., marchew 10 — 12 gr. za pęczek, pietruszka 15 — 20 gr. za pęczek, pomidory 60 — 1 zł. za klg., pory 15 — 20 gr. pęczek, sałata 2 gr. za główkę, selery 30 — 50 gr. za pęczek, szczaw klg. 20 gr., szpinak 30 gr. za 16 klg., kartofle za 100 klg. 10 — 11 zł.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 5 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106, tel 16-72:
„Lekkomyślna matka". W roli głównej Gloria Swanson. Film dobry

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel. 206-56).
„Mały kapral" (Napoleon), w rolach głównych Izabelita Ruiz i prawnuk Napoleona Jean Napoleon Michel.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32): *„Sandy"*, jeden z najlepszych filmów Fox'a z ubiegłego sezonu. W roli głównej Madge Bellamy.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„Kawaler srebrnej róży", przeróbka filmowa opery Straussa. W rolach głównych Huguette Duflos i Jacques Catelain.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25)
„Djabełek", film doskonale grany i bardzo ciekawy. W roli głównej Collen Moore.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Całuj mnie jeszcze", film na tle manii rozwodów Grają Mary Prevost i Monte Blue.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
„Sandy", film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Wesoła wdówka"* według popularnej operetki Lehara. W roli tytułowej Mae Murray, w roli księcia Daniły John Gilbert. Wytwórnia Metro-Goldwyn, realizator Erick Stroheim, film zrobiony bardzo dobrze, ilustrowany muzyką operetki. Film wart zobaczenia.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72): *„Czarny orzeł"*, przeróbka powieści „Dubrowskij" Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96).
Film ten sam, co w kinie „Colosseum".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):
„Czerwona myszka". W rolach głównych Aud Egede Nissen, oraz Paweł Rychter.

MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. 154-05)
„Bracia Schellenberg" według powieści Kellermana. W roli głównej Konrad Veidt.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Matajska krew", egzotyczny film Fox'a. W roli głównej Olive Borden.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA.
„Indyjski grobowiec", jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

PRAGA.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Czar walca"*, piękny film przerobiony z operetki Straussa.

„LOTOS" (Zygmuntowska 14)
„Madame Sans Gene".

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Jeździec dzikiego zachodu", sensacyjny dramat z Hoot Gibsonem, *„Wierny amant"* farsa z Haroldem Llloydem, oraz *„Zwarjowany cyklista"* z Ridolinim.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 5 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów)

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Radjotechnika" wygł. p. Włodzimierz Stępowski; *godz. 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: ork Pol. Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p Wanda Wermińska (art. op. warsz.) i p. Gustaw Ivo (art. op. warsz.); *godz. 19* — XII-ty wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygł., p. W. Mileski; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „U źródeł potęgi i szczęśliwości Stanów Zjednoczonych A. P." wygł. red. J. Szczerbiński; *godz. 20.30* — Koncert symfoniczny z udziałem Ork. Filh. warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. Jana Dworakowskiego (skrzypce): 1. Czajkowski: Symfonja VI (patetyczna) wyk. ork., 2. Glazunow. Koncert skrzypcowy z tow. ork. wykona prof. Jan Dworakowski.

RADIO ZAGRANICĄ.

Lipsk, 452 m. — g. 16.30—18.00 — Koncert popołudniowy; godz. 20.30 — Koncert rozmaitości; godz. 22.15 — 24.00 — Muzyka taneczna.

Frankfurt, 470 m., godz. 16.30 — 17.45 — Koncert popołudniowy; godz. 19.30 — Transm. z opery Frankfurckiej komicznej opery w 3 aktach W. A. Lortzinga „Der Waffenschmied".

Zurich, 513 m., godz. 20.00 — Koncert utworów Verdi'ego. Orkiestra Gilberta i soliści. Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 531 m., godz. 16.15 — Koncert: godz. 20.05 — Koncert orkiestry z udziałem solistów.

Rzym, 425 m., godz. 21.25 — Wielki koncert poświęcony w setną rocznicę śmierci Karolowi Marji Weber.

Monachjum, 485 m., godz 16.35 — Duet Micaela-José z opery Carmen. godz. 17.05 — Koncert z Café Glonner; godz. 19.20 — Koncert orkiestry z udziałem solistów; godz. 21.00 — Koncert kwartetu smyczkowego: 1) Fr. Schubert: Kwartet smyczk. G-dur. Ostatnie wiadomości.

—✱—

WIADOMOŚCI RADJOWE

DEBATY W SEJMIE A RADJO

W czasie obrad Zgromadzenia Narodowego w maju „Polskie Radjo" zainstalowało w sejmie mikrofon, umożliwiając w ten sposób wszystkim radjoaparatom w Polsce słuchanie niezmiernie ważnych debat sejmowych.

W czasie ostatniej rozprawy sejmowej mieszkania radjoamatorów, którzy posiadali głośniki, były przepełnione ciekawymi, którzy chcieli przysłuchiwać się ważnym debatom w Sejmie. Jak więc widzimy, radjo daje duże korzyści także jeżeli chodzi o rozwój wypadków politycznych i życie państwowe.

WIADOMOŚCI FILMOWE

POGRZEB RUDOLFA VALENTINO.

Niedawno dopiero nadeszły do Europy amerykańskie pisma ilustrowane, które przynoszą szczegółowy opis pogrzebu zmarłego artysty.

Pobrzeg był urządzony z przepychem iście królewskim. Ciało zmarłego zostało umieszczone w trzech trumnach: srebrnej, bronzowej i z kosztownego drzewa. Do kościoła, w którym odbywało się nabożeństwo żałobne, dopuszczono jedynie najbliższych przyjaciół zmarłego oraz przedstawicieli kina i prasy.

Z pośród gwiazd filmowych były obecne: Pola Negri, Gloria Swanson, Mary Pickford, siostry Talmadge oraz szereg gwiazd mniejszej wielkości. Cały szereg „króli filmowych" był obecny przy ceremonji: Loew Rowland, Zuckor, Schenck i inni.

W pochodzie żałobnym wzięło udział 100.000 osób. Porządek utrzymywała policja w sile około 400 ludzi. Wiadomości o rzekomem tratowaniu ludzi podczas pogrzebu są przeważnie zmyślone na miejscu, w Warszawie.

Ciało Rudolfa Valentino zostało chwilowo pochowane na cmentarzu Sunset w Hollywood do chwili ukończenia specjalnego grobowca-pomnika, do budowy którego już przystąpiono.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

PRZED FINAŁEM PIŁKARSKICH MISTRZOSTW POLSKI.

Rozgrywki w grupach zostały już ukończone i stoimy przed ostatecznemi spotkaniami mistrzów grup: lwowskiej Pogoni, poznańskiej Warty i warszawskiej Polonji.

Szóste z kolei mistrzostwa zapowiadają się ciekawie, mimo iż na zdobywcę tytułu mistrza typowana jest ogólnie Pogoń. Obie jej przeciwniczki, a szczególniej Polonia, znajdują się obecnie w nieco lepszej formie i mogą zgotować mistrzowskiej drużynie niejedną niespodziankę. Pogoń natomiast grała pod koniec sezonu słabiej, co uwidoczniło się specjalnie w czasie jej ostatniego występu w Krakowie, gdzie Cracovia przegrała jedynie dla tego, że potrafiła grać jeszcze słabiej.

Trudno jest, naturalnie, stawiać jakieś horoskopy w spotkaniach piłkarskich, gdzie o wyniku zadecydować może nawet wyjątkowe usposobienie pojedyńczego gracza — nieraz już byliśmy przecie świadkami, jak drużyny bardzo słabe nawet „zapadały w trans" i biły przeciwników, o których zwycięstwie nikt nie wątpił.

Odnosi się to w dużym stopniu do Polonji, znanej ze swej nader zmiennej formy — może też ona stać się tym języczkiem u wagi, który przechylić może szalę zwycięstwa... nawet na swoją stronę.

LEKKA ATLETYKA.

A. Z. S. MA ZAPEWNIONE ZDOBYCIE PUHARA PROF. WITTIGA.

Walka o pierwszeństwo w lekkiej atletyce zakończy się w roku bieżącym zwycięstwem A. Z. S., który obecnie, po rozegraniu pięcioboju i biegu maratońskiego, prowadzi przed Polonią różnicę sześciu punktów.

Do rozegrania pozostał jeszcze bieg na przełaj na dystansie 10 km., który odbędzie się 31 października w Warszawie. Aby wyrównać, musiałaby Polonia zająć trzy pierwsze miejsca, co ostatecznie może się zdarzyc, lecz i wtedy puhar przypadnie w udziale A. Z. S., gdyż zadecyduje o tem większa ilość pierwszych miejsc, jakie w dotychczasowych zawodach o mistrzostwo zdobył ten klub.

NOWY POLSKI REKORD KOBIECY.

Zawodniczka stołecznej Warszawianki, Pichellówna, ustanowiła w czasie wewnętrzno-klubowym zawodów lekkoatletycznych nowy rekord w biegu na 1000 mtr., uzyskując czas 3 m. 36,2 sek.

TENNIS.

SPOTKANIE MIĘDZYKLUBOWE VARSOVIA — A. Z. S.

Zwycięstwo odniosła Varsovia w stosunku 6:3, wygrywając 5 gier pojedynczych oraz jedną podwojną.

FRANCJA CIĄGLE MYŚLI O PUHARZE DAVIS'A.

Francja, która jest i nadal, mimo dotychczasowych porażek, jedyną groźną przeciwniczką Stanów Zjednoczonych w rozgrywkach o puhar Davis'a, nie może się pozbyć myśli o zdobyciu puharu. Już obecnie Związek Francuski przeprowadza plan kampanji w roku przyszłym.

Jak już pisaliśmy, jedną z głównych przyczyn, na karb której zapisać należy przegraną Francji, jest nie gorsza technika i forma jej graczy, a wpływ, jaki wywiera na nich zmiana warunków gry: otoczenie, kuchnia i t. p. To też prawdopodobnie przyjęty zostanie wniosek jednego z członków Związku, p. Gillou, który zaproponował, aby w roku przyszłym drużyna francuska, w celu zmniejszenia do minimum tego handicapu dla Stanów Zjednoczonych, wzięła udział w rozgrywkach wstępnych nie jak dotychczas w grupie europejskiej, a w grupie amerykańskiej. Kilkomiesięczny pobyt graczy francuskich na terenie spotkania finałowego pozwoli im nadto dobrze zaaklimatyzować się oraz przyzwyczai ich do piłek amerykańskich, które różnią się nieco od europejskich.

Ten sam zamiar ma Australja, która w roku przyszłym weźmie udział w rozgrywkach. Patterson i Anderson mają przybyć już na wiosnę do Ameryki, gdzie wezmą udział w całym szeregu turniejów miejscowych.

A może ten sposób zadecyduje o powrocie puhara Davis'a do Europy?



PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 5 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. grana będzie narodowa *„Halka"* w wyjątkowo świetnej obsadzie. Rolę tytułową wykona p. Mokrzycka, partję Jontka niezrównany jej odtwórca p. Dygas. Udział biorą ponadto pp. Orłowska, Freszel, Mossoczy oraz w pomniejszych rolach pp. Szepietowski, Szczepański, Brühl, Wasiel. Przy pulpicie dyr. Emil Młynarski.

Jutro *„Faust"* z *„Nocą Walpurgji"* z udziałem pp. Lipowskiej, Dobosza i Ordy w trzech naczelnych partjach; we czwartek *„Bal maskowy"* z pp. Zboińska-Ruszkowską, Dygasem i Mossakowskim.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś po raz pierwszy urocza komedja miłosna *„Świecznik"* Alfreda de Musset w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

Joasia — Pancewiczowa, *Magdusia* — Olska, *Claveroche* — Leszczyński, *Imć Andrzej* — Orwid, *Wilhelm* — Solarski, *Fortunio* — Żabczyński, *Landry* — Wyrzykowski, *ogrodnik* — Izdebski

Układ sceniczny i reżyserja dyr. Trzcińskiego. Dekoracje W. Drabika. Pocz. o godz. 8-ej.

Jutro *„Świecznik"*.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

„Liść figowy" komedja w trzech aktach Arnolda Fraccaroli.

Lucyna — Brydzińska, *Augustyna* —Łaska, *pani Fpretti* — Roter-Jermińska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska. *Emma* — Kopycińska, *Janina*— Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosażewska, *Robert Doriana* — Różycki, *Jan Paweł Flandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Lenczewski. *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki, *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwiś Kurnakowicz* — *gen. Myszkiewicz* — Jan Tomasik.

Pelen humoru i dowcipu *„Liść figowy"* jest gorąco oklaskiwany przez publiczność. Brydzińska i Różycka na czele świetnego zespołu zbierają oklaski za piękną grę.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz

POLSKI (ulica Oboźna).

„Dzień bez kłamstwa" komedja w trzech aktach G. Montgomery'ego.

Bob Bennet — Maszyński, *J. M. Ralston* — Samborski, *Klarens Van Dusen* — Bogusiński, *Dick Donnelly* —Daczyński, *pastor Doran-Fritsche*, *Gwen* — Mazarekówna, *pani Ralston* — Słubicka, *Ethel* — Życzkowska, *Mabel* — Modrzewska, *Sabel*—Skibińska. Reżyserja Borowskiego.

Pocz. o godz 8

Od czwartku będzie grana dowcipna, pełna sentymentu komedja *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

MAŁY (Filharmonja, ulica Jasna).

„Azais", komedja w trzech aktach Vereneuil'a i Berr'a

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Borneret* — Warnecki, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima. *Zuzanna Würtz* — Gryf-Olszewska. *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

„Azais" po wznowieniu odniosła ponowny sukces, niemniejszy od pierwotnego. Pomimo to przez wzgląd na przemęczenie artystów będzie grana tylko kilka razy.

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat Nr. 63).

„Oj mężczyźni, mężczyźni!" wesoła komedja K. Zalewskiego, dzięki doskonałej grze całego zespołu z M. Ćwiklińską i A. Fertnerem.

W próbach komedja F. Gandery *„Ślubne łoże"*. Reżyseruje J. Pawłowski.

Premjera w piątek

Pocz o godz. 8.30.

TEATR NOWOŚCI (Ulica Bielańska).

Rewja *„O czem się mówi"*. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

TEATR IM. FREDRY (Ulica Śniadeckich).

Dziś premjera niezwykle interesującej sztuki Emila Zola *„Przed trybunałem sumienia"* (Tereza Raquin). Nowe dekoracje pomysłu A. Rudiuka. Reżyseruje B. Roslan

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

„Dybuk" An-skiego w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem całego zespołu.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro wznowiona operetka *„Dorina"* Gilberta. W rolach głównych Niewiarowska, Redo i Dembowski. Początek o godz. 8.15.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o 8.15 *„Żonglerka"* (Żoneczka z kabaretu).

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Ostatnie przedstawienia rewji *„Wiec zaczynamy"*. We czwartek premjera. Początek 7.15 i 9.15.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Ostatnio wystawiona rewja *„Kiedy panienki idą spać"*, codziennie zapełnia salę na obu przedstawieniach.

Pocz. o godz. 7.15 i 9.30.

OLIMPJA (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Codziennie program p. t. *„Precz z rozwodami"*, który daje duże pole do popisu szczególnie w operetce *„Mężopol"* artystom tej miary: W. Dobosz-Markowskiej, Talarico, Olenieckiej, Szerszyńskiemu, Chrzanowskiemu i Górskiemu.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Program zbiorowy p. t. *„Przebojem"*.

MIGNON (Ulica Marszałkowska 81b).

Wielka rewja aktualna: *„W krainie wolnej miłości"* w 3-ch częściach. Początek o 7 i 9.20.

—✱—

ODCZYTY

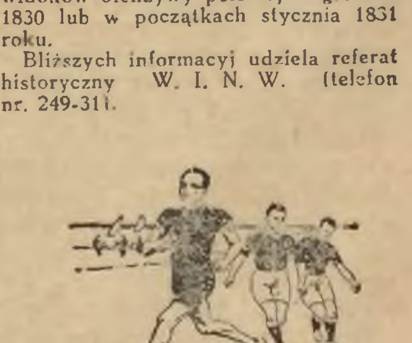
ODCZYTY W WOJSKOWYM INSTYTUCIE NAUKOWO-WYDAWNICZYM.

W październiku i listopadzie b. r. w Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym (Plac Saski 5) odbędą się następujące odczyty:

1) Kpt. Dygat — Prace oficjalne nad historją wojny światowej, we Francji, w Niemczech, Anglji, Belgji i Rosji. 2) Mjr. S. G. Czerwiński — Rzut oka na t. zw. „Wyścig morza". 3) Kpt. S. G. Wernic — Walka o Dardanele. 4) Płk. Tokarz — Z dziejów wywiadu naszego w r. 1831. 5) Kpt. S. G. Kozolabski — Nasza osłona przed wojną r. 1831. 6) Mjr. Hniłko — Taktyka trzech broni w świetle naszych regulaminów 18-go wieku. 7) Wieczór drobnych komunikatów: płk. Tokarz — Rada obrony Warszawy w lipcu i sierpniu 1831 r.; mjr. Laskowski — Szturm Tykocina.

Odczyt kpt. Tygata odbędzie się w piątek, 8 b. m. Pozatem w dn. 18 b. m. płk. Tokarz rozpocznie ćwiczenia seminaryjne poświęcone analizie głównych momentów wojny r. 1831. Tematem pierwszych ćwiczeń będzie sprawa t. zw. planu Chrzanowskiego oraz widoków ofenzywy polskiej w grudniu 1830 lub w początkach stycznia 1831 roku.

Bliższych informacyj udziela referat historyczny W. I. N. W. (telefon nr. 249-31).



Nowinki z miasta

DODATEK EKONOMICZNY NA DZIECI URZĘDNIKÓW

Instytucje i urzędy państwowe świeżo otrzymały wyjaśnienie, że funkcjonarjuszom państwowym, których dzieci uczęszczają do szkół dokształcających, przysługuje prawo pobierania dodatku ekonomicznego.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Otrzymali: Dr. Karol Bertoni, dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w uznaniu zasług na polu popierania harcerstwa i Marja Falska, kierowniczka zakładu wychowawczego w Pruszkowie, w uznaniu zasług, położonych w dziedzinie opieki i wychowania dzieci robotników.

312 DOMÓW ZDYSKWALIFIKOWANO

Zarządzona na skutek polecenia Komisarza Rządu lustracja domów w 4-tej Ekspozyturze Komisarjatu Rządu (Praga) wykazała, iż kwalifikuje się tam do natychmiastowej rozbiórki 6 domów, do niezwłocznej naprawy 133 domy, do remontu 173.

Z powodu złego stanu domów miała być zarzadzona eksmisja około 70 rodzin z 6 domów, lecz z braku miejsc w barakach eksmisje zostały wstrzymane.

UCZMY SIĘ ŻYĆ LEGALNIE

Ekspozytura 4-go Komisarjatu Rządu w przeciągu miesiąca września nałożyła kary administracyjne za następujące przewinienia: za przekroczenia rozporządzeń Komisarza Rządu o ruchu ulicznym ukarano 649 osób grzywną w ogólnej sumie 5.103 zł., za przekroczenie ustawy antyalkoholowej — 199 osób grzywną w ogólnej sumie 3480 zł. i bezwzględnym aresztem ogółem na 76 dni, za wykroczenia sanitarne 97 osób na ogólną sumę 1.944 zł. i areszt bezwzględny na 14 dni, dekretu o broni palnej — 1 osobę na 10 zł. grzywny i konfiskatę floweru.

Zebrania i raport kontrolny

Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia (byli urzędnicy wojskowi), powołani do raportu kontrolnego, który odbędzie się między 4 i 15 listopada r. b., winni mieć przy sobie książeczki stanu służby oraz karty przydziału mobilizacyjnego.

W myśl par. 609 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z r. 1924, winni oni zjawić się zasadniczo w mundurze wojskowym, w płaszczu z pistoletem, lornetką polową i torbą oficerską. Ze względu jednak na trudne warunki ekonomiczne zezwoliło Min. Spraw Wojskowych oficerom rezerwy i pospolitego ruszenia, wezwanym do raportów kontrolnych, a nieposiadającym mundurów wojskowych, zgłaszać się w ubraniach cywilnych bez broni i wymaganego wyekwipowania.

Szeregowi zaś rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, powołani na zebrania kontrolne, które odbędą się od 15 października do 27 listopada (w Warszawie), winni mieć przy sobie książeczki wojskowe i karty mobilizacyjne oraz inne posiadane dokumenty wojskowe.

Frekwencja w tramwajach

we wrześniu

We wrześniu r. b. tramwaje przewiozły w Warszawie pasażerów 15.356.813, gdy w sierpniu r. b. 14.302.970, a we wrześniu r. z. — 18.139.772. W ciągu więc września r. b. przewieziono tramwajami o 7 proc. pasażerów więcej, niż w sierpniu r. b., ale o 16 proc. mniej, niż w tym samym miesiącu r. zeszłego.

Od początku r. b., od 1 stycznia do 1 października, a więc w ciągu pierwszych 3 kwartałów r. b. z komunizacji tramwajowej skorzystało w stolicy 129.199.490 pasażerów, gdy w roku zeszłym w tym samym okresie 159.076.374. Stanowi to o 19 proc. mniej.

Liczba wozokilometrów, wykonanych w ciągu pierwszych 3 kwartałów r. b. wynosi 18.631.811, w ciągu zaś tego samego czasu 1925 r. 18.122.202 a więc w r. b. o 3 proc. więcej.

Za uprawianie lichwy

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawy właśc. jatki przy ul. Miłej 46, Motla Zegrze, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za mięso i właść. sklepu spożywczego przy ul. Barskiej 8, Aleksandra Budzyńskiego, pociągniętego do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za jaja.

Podoficerowje będą zdawali egzamin

Według nowego programu

Wszyscy podoficerowie zawodowi, którzy nie zdołali w pierwszem trzechleciu swej służby zawodowej ukończyć zawodowych szkół podoficerskich, zostali obecnie powiadomieni o obowiązku złożenia egzaminów wedle nowego programu, ustalonego dla tych broni i służb, w których obecnie są zatrudnieni.

Egzaminy w D. O. K. Warszawa odbywać się będą: dla podoficerów piechoty w 21 p. p., dla kawalerji w 1 p. szwol., dla artylerji w 1 D. A. K., zaś dla innych rodzajów broni i służb przy oddziałach wyznaczonych przez szefów danych broni i służb.

Dla podoficerów, przeniesionych do Korpusu Ochrony Pogranicza, egzaminy zostaną zarządzone i przeprowadzone na tych samych zasadach przez Dowódcę K. O. P.

Egzaminy majstrów wojskowych bez względu na przydział odbędą się według specjalnych programów.

Wszyscy ci podoficerowie będą zatrzymani na dalsze trzy lata w służbie wojskowej, o ile złożą przepisany egzamin najpóźniej do d. 1 marca 1927 r.

Egzamin — jak się dowiadujemy — może być tylko raz jeden powtórzony.

W wypadku powtórnego niepomyślnego wyniku, dany podoficer zawodowy podlega zwolnieniu z szeregów.

Hallo! hallo! Tu „Polskie Radjo"

Sekretarz generalny „Polskiego Radja", p. Karol Ostrowicki, wydał stustronowy poradnik dla radjoamatorów. Brak tego rodzaju poradnika był już dawno odczuwany przez radjoamatorów w Polsce i zostanie niewątpliwie powitany z radością przez szerokie już dzisiaj rzesze radjotorów polskich.

Poradnik, wydany na ładnym papierze, zawiera prócz cennych wskazówek niezbędnych dla każdego radjoamatora, ostatnie rozporządzenia i przepisy wykonawcze, dotyczące Broadcastingu polskiego.

Książka o ładnej zewnętrznej oprawie, jest bogato ilustrowana i kosztuje jeden złoty 25 groszy.

Wyścigi konne

Dziś — aczkolwiek program obiecuje 8 gonitw — zapisy koni wypadły nieświetnie.

Które zwyciężą trudno przewidzieć, gdyż nawet same konie, spytane w tym względzie udzieliłyby wymijającej odpowiedzi.

Duch intuicji wskazuje co następuje:

I. *Aurora.*
II. *Cetynja, Barbarossa.*
III. *Egarée, Fonaberja.*
IV. *Valera, Eden.*
V. *Dziwak, Vivat, Polmodie.*
VI. *Granat, Kimi.*
VII. *Florestan, Dina, Pan Prezes.*
VIII. *Dunajec, Tanino.*

KS. PRAŁAT ZYGMUNT ŁUBIEŃSKI



proboszcz parafji na Lesznie obchodził w ubiegłą niedzielę 50-cio lecie kapłaństwa.

Nowa gwiazda atletyczna

na horyzoncie amerykańskim

W ostatnim wielkim turnieju zapaśniczym w New - Yorku najniespodziewaniej zajął I-sze miejsce w walce wolno - amerykańskiej młody Holender Gaston.

Ma on lat 25, waży około 90 kilo. Został zaangażowany jako siła podrzędna.

W pierwszy wieczór puszczono go na znanego zapaśnika Wintera, który, według planu dyrekcji, miał się z nim załatwić w ciągu pięciu — sześciu minut.

Stało się jednak przeciwnie. Gaston położył Wintera w pół minuty.

Dyrekcja, przypuszczając, że to tylko przypadek, następnego wieczoru dała Gastanowi za przeciwnika doskonałego atletę murzyna, Bena - Ogły. Ale i Ogły został pokonany w ciągu niecałej minuty.

W ten sposób Gaston odrazu zajął pierwsze miejsce w championacie i po kilkunastu walkach zdobył pierwszą nagrodę.

Obecnie Gaston, szofer z zawodu, podpisał umowę do Bostonu na 10 walk, po 5000 tys. dolarów za wieczór.

Szkoła sztuki złodziejskiej

zo tała wykryta w Rio de Janeiro

Dzienniki amerykańskie rozpisują się wiele o niezwykłym wypadku w dziejach kryminalistyki: w Rio de Janejro została wykryta „wyższa szkoła sztuki złodziejskiej" raczej cały

uniwersytet dla złodziejów,

który zajmował olbrzymi lokal w trzechpiętrowej kamienicy pod firmą „prywatnej szkoły handlowej".

W szkole tej kształciło się przeszło 500 „studentów i studentek" różnych narodowości w wieku 18 — 30 lat, płacąc dość

wysokie wpisowe.

Zaaresztowano 28 „profesorów" lecz „personel nauczycielski" był znacznie większy.

Językami wykładowemi były: — język angielski, francuski, hiszpański i niemiecki.

Najlepiej „postawiony" był przedmiot: „włamywanie", który wykładał stary i „zasłużony" kasiarz chicagowski Bermson.

Jeden z ajentów policyjnych wstąpił do tej szkoły, bo posiadał poważne referencje, wymagane od „absolwentów". Ten właśnie sprytny detektyw zlikwidował „wyższą uczelnię" przy pomocy policji.

Za „szubrawców"

dostał 4 lata więzienia towarzysz-robotnik w Odesie

Stary rosyjski sąd za obelżywe odezwanie się o carze lub jego rodzinie skazywał najwyżej na rok lub dwa zamknięcia w fortecy.

Były to tak zwane sprawy

„ob oskrobienji ich wieliczestw",

które bardzo często kończyły się nawet zwykłymi aresztami.

Zupełnie inaczej postępuje sąd „robotniczo - włościański", który za obelżywe odezwanie się o „wysoko postawionych komunistach" przeważnie skazuje

na karę śmierci,

wychodząc z założenia, że tylko „zdecydowany wróg władzy sowieckiej może obelżywie odzywać się o wodzach międzynarodowego proletarjatu.

Niedawno sąd karny w Odesie rozpoznawał sprawę niejakiego robotnika Fajutkina, który powiedział gdzieś na zebraniu, że

„Rykow i Bucharin są szubrawcami".

Sąd czerwony skazał Fajutkina na 4 lata więzienia, zaznaczając w motywach, że nie wyznacza „najwyższego stopnia kary" (śmierć — przyp. red.) tylko ze względu na „proletarjackie pochodzenie" podsądnego i jego zasługi przed rewolucją.

Katastrofa

autobusu osobowego pod Mogilanami

Dnia 3 b. m. uległ katastrofie autobus osobowy Kraków — Mszana Dolna. Katastrofa wydarzyła się na 12 kilometrze od Krakowa.

Kierowca autobusu spostrzegł jadącą z przeciwnej strony furmankę chłopską, która nagle zajechała w poprzek drogi. Nie zdolawszy już zatrzymać wozu, kierowca skręcił gwałtownie na lewo. Wskutek oślizgłej drogi autobus cofnął się i wpadł tyłem na przydrożne wierzby. Cała tylna część wozu została strzaskana. Pomocnik szofera Stanisław Szynalik wyleciał z siedzenia i doznał złamania miednicy. Poza Szynalikiem wszyscy pasażerowie (było ich 10) wyszli cało.

WARSZAWSKIE BRUKI



pod wpływem uwidocznionej na szyny i pracy robotników upodabniają Warszawę do stolic Zachodu.

DZIENNIKARZE CZECHOSŁOWACCY



złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Ulice i bruki warszawskie

Dziś i jutro

Jaskrawym przykładem chaotycznej, lekkomyślnej i bezkrytycznej gospodarki brukowej za czasów rosyjskich było między innemi nadmierne rozpowszechnienie w Warszawie **kostki drzewnej, która z powodu cech naszego klimatu (znaczna wilgotność), swych licznych wad, trudnej konserwacji a wreszcie właściwości naszego ruchu kołowego, może być jako materjał brukowy użyta w naszem mieście tylko w wyjątkowych wypadkach.**

Głównem z wykonywanem rozważnie w miarę środków finansowych rozdaniem wydziału technicznego magistratu stało się w latach powojennych dostosowanie gospodarki brukowej miejskiej

do ostatniej zdobyczy wiedzy i praktyki miast zachodnio - europejskich

przy równoczesnem uwzględnieniu naszych specjalnych warunków klimatycznych (zupełna wilgotność), gwałtownego przyrostu ludności, ogromnego rozwoju komunikacji ulicznej kołowej i pieszej, rozszerzeniu granic miasta, reprezentacyjnego charakteru Warszawy, jako stolicy i t. p.

Stosowanie kostki drzewnej zarzucono. Zaprzestano równej, bądź powierzchownej bitumizacji (t. j. nasyceniu ciałami smołowato-oleistemi),

dzięki czemu w dużym stopniu ułatwia się konserwację takich ulic i unika kurzu i błota, tej plagi dróg szosowych w mieście.

nież budowy nowych szos, a istniejące podano bądź wgłęb-

Krokiem w dziedzinie zabrukowania ulic warszawskich prawdziwie rewolucyjnym jest zastosowanie bruków asfaltowych oraz zaniechanie budowy **bruków z kamienia polnego**

W zachodniej Europie uchodzi **asfalt prasowany** za bruk **najlepiej odpowiadający** nowoczesnym wymaganiom wielkiego miasta. Nie wiedząc jednak, jak asfalt ten będzie reagował na nasze warunki klimatyczne i na ruch warszawski, jeszcze przez długi czas w znacznym stopniu konny (gdy na zachodzie samochód wyparł już konia), zrobił Wydział Techniczny w roku zeszłym **pierwszą próbę, kładąc bruk z asfaltu prasowanego na ul. Mazowieckiej i Wierzbowej.** W roku bieżącym położono bruk z asfaltu prasowanego na ul. Trauguta, Szpitalnej, Chmielnej, a obecnie budują go na ul. Brackiej. Dotychczasowe **próby dały wyniki dobre**, przypuszczać zatem należy, że **ten bruk będzie uznany za najlepszy.**

Uczyniono też próbę z **brukiem z asfaltu - betonu** (5390 m² pow.) na ul. Służewskiej. Na ul. Wspólnej położono **bruk ze stalo - betonu** (1501 m² pow.), który jednakowoż okazał się **nie praktyczny i więcej stosowany nie będzie.** Na znacznych przestrzeniach położono zwłaszcza w ostatnich dwu latach bruki z niemieckiej kostki granitowej (17.773 m²), z drobnej kostki kamiennej (62.193 m²), i z kamienia łamanego (10.208 m²).

Stwarza się również arterje komunikacyjne o charakterze reprezentacyjnym, jak Aleja na Skarpie, lub projektowana olbrzymia linja komunikacyjna, biegnąca od Marymontu do Część tej arterji N—S tworzy Mokotowa, t. zw. arterja N—S. [illegible] ul. Topolowa

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-88. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.